

Linguistica Copernicana

1(7)/2012



WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIwersytetu MIKOŁAJA KOPERNIKA

REDAKTOR NACZELNY: Maciej Grochowski

RADA REDAKCYJNA: Ireneusz Bobrowski (Kraków), Andrzej Bogusławski (Warszawa), Gerd Hentschel (Niemcy, Oldenburg), Axel Holvoet (Litwa, Wilno), Krystyna Kleszczowa (Katowice), Roman Laskowski (Kraków), Jarmila Panevová (Czechy, Praha), Jens Nørgård-Sørensen (Dania, Kopenhaga), Zuzanna Topolińska (Macedonia, Skopje), Daniel Weiss (Szwajcaria, Zurich), Anna Wierzbicka (Australia, Canberra)

KOLEGIUM REDAKCYJNE: Maciej Grochowski, Krystyna Kallas, Irena Sawicka, Piotr Stalmaszczyk

SEKRETARZ REDAKCJI: Iwona Kaproń-Charzyńska

ADRES REDAKCJI: Instytut Języka Polskiego UMK, 87-100 Toruń, ul. Fosa Staromiejska 3, e-mail: lincop@umk.pl, www.linguistica.umk.pl

OKŁADKA: Monika Pest

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
Toruń 2012

ISSN 2080-1068

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa.

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA

Redakcja: ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń
tel. (56) 611 42 95, tel./fax 611 47 05
e-mail: wydawnictwo@umk.pl

Dystrybucja: ul. Reja 25, 87-100 Toruń
tel./fax (56) 611 42 38, e-mail: books@umk.pl

www.wydawnictwoumk.pl

Druk: Wydawnictwo Naukowe UMK

JOANNA KOŚCIERZYŃSKA

Uniwersytet Mikołaja Kopernika
Instytut Języka Polskiego

Pojęcie sposobu jako wielkość relacyjna
Struktura tematyczno-rematyczna wypowiedzeń
o schemacie ‘...w taki sposób, że...’

Słowa kluczowe: przysłówki sposobu, sposób, rezultat, struktura tematyczno-rematyczna

„Podskórna” świadomość logiczna mówiących pozostawia (...) właśnie w języku skądinąd niekoniecznie łatwo widoczne na powierzchni ślady (...) Ślady te bywają niezmiernie pocuczające (choć tylko w powiązaniu z surową analizą logiczną).

A. Bogusławski, *Aspekt i negacja*, Warszawa 2003.

Przedmiot rozważań niniejszego artykułu, jakim jest pojęcie sposobu, wymaga szczególnej dyscypliny i drobiazgowości badawczej, ponieważ, parafrazując słowa Andrzeja Bogusławskiego, jego „ślady na powierzchni” wywołują wrażenie chaosu, z którego ład utworzyć się nie może. W kontekstach naturalnych ciąg ‘sposób’ wydaje się odnosić zarówno do akcji (*sposób robienia czegoś*), jak i tego, co szeroko można nazwać *dzianiem się* (tak zresztą odniesienie *sposobu* ujmuje ISJP). Staje się swoistą etykietką kojarzoną z rozmaitymi okolicznościami, które w strukturze zdania nie mają tak wyrazistego miejsca, jak argumenty przedmiotowe czy takie kategorie pojęciowe, jak

przyczyna, cel, skutek. Jolanta Chojak (2009: 59–68) pisze na przykład o nieprzewidywalności, czy lepiej, zagadkowości „mocy identyfikującej” pytajnika ‘jak’, który w wielu kontekstach dotyczy sposobu właśnie. Okazuje się bowiem, że mówiąc o sposobie, mamy na myśli tak różnorodne stany rzeczy, że o miejsce wspólne niezwykle trudno. Wrażenia chaosu i niejednoznaczności nie eliminują także opracowania leksykograficzne, od SJPDor. powielając błąd w definiensach ‘sposobu’, w których wykorzystuje się w tak oczywisty sposób bardziej złożone semantycznie określenia, jak „tryb postępowania, maniera, modła, styl, metoda” (SJPSzym., SWJP, USJP). W pułapkę błędnego koła wpada również ISJP, formułując niezwykle ogólną eksplikację, która nie zdaje sprawy z wielu zawilości dotyczących analizowanego pojęcia: „mówimy o sposobie robienia czegoś lub dziania się czegoś, mając na myśli to, jak to robimy lub jak to się dzieje” (por.: „słowa ‘jak’ używamy, aby zapytać o sposób, w jaki coś się odbywa lub jest robione”). Również same przytoczone przykłady w artykule hasłowym ‘sposobu’ zdają się budzić wątpliwość, czy o tę samą wielkość w nich chodzi: „Każdy zna różne sposoby nawiązywania rozmowy z towarzyszką podróży... Szukamy sposobu na uratowanie lasu... To doskonały sposób, aby się odprężyć.”

Również w literaturze semantyczno-składniowej próżno szukać odpowiedzi na pytanie o modus sposobu, a samo pojęcie jest wykorzystywane jako *per se concipiuntur*. I tak na przykład tradycyjne okoliczniki sposobu uznawane są za te, które odpowiadają na pytanie: *jak?*, *w jaki sposób?*, stąd określenia kwalifikowane według tej procedury tworzą niezwykle pojemną i heterogeniczną pod względem semantycznym klasę, do której należą tak porównania, jak przysłówkowe określenia jakościowe, a także takie, które mówią o tempie, rezultacie, skutku¹. Daleka od precyzji jest także próba klasyfikacji przysłówków tzw. sposobowych według kryteriów semantycznych dokonana przez Grzegorzyczkową (1975: 74–90). W tej, jak dotąd jedynej, monografii poświęconej cechom semantycznym i składniowym przysłówków, wyróżnione zostało szersze i węższe znaczenie *sposobu*. Pierwsze to takie, które dotyczy charakterystyki czynności lub stanu, jakiejś ich właściwości, w odróżnieniu od wszelkich określeń informujących o miejscu i czasie. Drugie zaś – „wskazuje na narzędzie, metodę, środek, drogę, tryb postępowania stosowane przy wykonaniu czynności” (Grzegorzyczkowa 1975: 87).

¹ Uwagi sformułowane na podstawie przeglądu tradycyjnych gramatyk: Z. Klemensiewicz 1963; S. Szober, 1959; S. Jodłowski 1977.

Problem ‘sposobu’ domaga się zatem rozwiązania, tym bardziej że jest to pojęcie tak szczególnie łączące się z akcją, o czym niżej, że wszystkie analityczne poszukiwania dotyczące czynności przecinają się w punkcie, który ono wyznacza. Za Grochowskim (1980: 7–14) przyjmuję, że dotrzeć do pojęć można tylko za pośrednictwem wyrażeń językowych. Mówiąc zatem o pojęciu *sposobu* mam na myśli treść, jaka jest zawarta w jednostce języka z tym ciągiem, ale takiej jednostce, która jest niejako pierwotna wobec innych powiązanych z interesującym mnie kształtem.

1. Konteksty o schemacie: ...w taki sposób, że... a pojęcie SPOSOBU

1.1. Dzięki analizie okurencji ciągu ‘sposób’ zwróciłam uwagę na konteksty realizujące schemat: ...w taki sposób, że... Uznaję, że to wyrażenie, a przez to i konstytuująca je jednostka *sposób*, pełni funkcję wykładnika relacji między zdaniami składowymi, które stanowią zarazem rozczłonkowaną postać argumentów tej relacji. Właśnie w tym wyrażeniu możliwe jest ujawnienie owych argumentów, co czyni je podstawowym wobec innych struktur. Argumentów oczywiście nieprzedmiotowych odnoszących się do odpowiednich stanów rzeczy². Zakładam, że to od charakteru tych właśnie stanów rzeczy i ich relacji zależeć będzie zrozumienie *differentiam specificam* pojęcia sposobu. Wydaje się, że najczęstsze konteksty z ciągiem ‘sposób’ są wynikiem różnych operacji myślowych, które obrazowo nazwać można wielopoziomowymi. Bazą zaś dla nich jest pojęcie *sposobu* tworzące relację między akcją³ ogarniającą wiele stanów rzeczy a tymi stanami rzeczy właśnie. Tę intuicyjną hipotezę ilustrują niepreparowane zdania 1–4:

(1) *Sposobem leczenia WZW typu C jest podawanie pacjentowi rybawiryny i interferonu alfa 2b.* (Korpus PWN)

² Stan rzeczy to pojęcie należące do metajęzyka niniejszego artykułu w tradycyjnym dla strukturalnych opisów semantycznych rozumieniu. Stanem rzeczy jest to, co można w danym języku o czymś powiedzieć.

³ W artykule przyjęto, że lewostronnym argumentem ...w taki sposób, że ... będzie tylko wyrażenie odsyłające do akcji (*ktoś coś robi*) lub operacji (*ktoś coś robi z czymś*). Takie uproszczenie wynika z przeprowadzonych w innym miejscu analiz, które pokazują, że prymarnie pojęcie sposobu odnosi się tylko do działań człowieka, w innych zaś przypadkach można mówić o użyciu, w którym chodzi nie o sposób, a o rezultat zachodzących procesów.

(2) *Jeżeli zawiadowcy stacji nie mogą sami usunąć zapór, to usuwa się je sposobem mechanicznym (trałowanie) lub za pomocą materiałów wybuchowych.* (Korpus PWN)

(3) *Administrator zaatakował na zebraniu prezydenta Warszawy w sposób wręcz nienawistny, stawiając mu liczne zarzuty natury finansowej i moralnej.* (Korpus PWN)

(4) *Sposobem na utrzymanie przewagi konkurencyjnej jest długotrwałe pozyskanie lojalności klientów.* (Korpus PWN)

Mimo że we wszystkich zdaniach (1)–(4) *sposób* uwikłany jest w liczne zależności wynikające z kontekstu, związane bądź z oceną, jak w 3., bądź z określeniem rodzajowym, jak w (2), czy wreszcie z celem, jak w (4), to jednak widoczna jest w nich budująca się hierarchia sensów. I tak w zdaniu (1) można mówić o relacji między leczeniem a podawaniem leków, w zdaniu (2) między usuwaniem zapór a trałowaniem, w zdaniu (3) między atakowaniem kogoś a stawianiem zarzutów i w zdaniu (4) między utrzymaniem przewagi konkurencyjnej a pozyskiwaniem lojalności klientów⁴. Wskazane wyrażenie *...w taki sposób, że...* wydaje się tym najprostszym semantycznie, którego uzupełnienia pozostają w relacji *czynność : stan rzeczy należący do tej czynności, inaczej całość : część*. Dopiero taki sąd (*ktos robi coś w taki sposób, że X*) może stać się racją dla sądu, w którym ów *sposób* jest oceniany, rozmaicie kwalifikowany, czy staje się swego rodzaju schematem postępowania mającym doprowadzić do jakiegoś celu:

(2a) *Zawiadowcy stacji usuwają zapory sposobem mechanicznym, to znaczy usuwają zapory w taki sposób, że wykorzystują trałowanie. Trałowanie jest sposobem mechanicznym usuwania zapór.*

⁴ W niniejszym artykule nie będzie rozważany problem aspektu czasownika, do którego ‘sposób’ się odnosi. Mimo że jest on z punktu widzenia analizowanego zagadnienia niezwykle istotny, z przyczyn czysto technicznych nie będzie w tym miejscu rozwinięty. Przyjmuję, że pojęcie sposobu prymarnie łączy się z akcją, czyli ze sposobem robienia czegoś. Perfectiva bowiem ze swym zdarzeniowym charakterem wymagają szczególnej uwagi, ponieważ łączą się z pojęciem rezultatu czynności, *sposób* zaś odsyła do tego, co doprowadziło do zdarzenia, czyli zgodnie z negacyjną teorią aspektu do procesu wypełniania warunków koniecznych zajścia zdarzenia (Bogusławski 2003).

(3a) *Administrator zaatakował prezydenta w sposób nienawistny, to znaczy zaatakował go w taki sposób, że stawiał mu liczne zarzuty natury finansowej i moralnej, a to było nienawistne.*

(4a) *Sposobem na utrzymanie przewagi konkurencyjnej jest pozyskiwanie lojalności klientów, to znaczy utrzymuje się przewagę konkurencyjną w taki sposób, że pozyskuje się lojalność klientów.*

Warto również zaznaczyć, że argumentem przemawiającym za pochodnością struktur ze zdań (2) – (3) (*sposób mechaniczny, sposób nienawistny*) jest to, że uzasadnioną reakcją odbiorcy komunikatów tego typu może być dalsze pytanie o sposób wykonania danej czynności, natomiast ze zdania (4) pytanie o związek sposobu działania z celem czy rezultatem owego działania.

Przytoczony wyżej kontekst (1) natomiast wydaje się transformowalny na zdanie o schemacie ...*w taki sposób, że ...*:

(1) *WZW typu C leczy się w taki sposób, że podaje się pacjentowi rybawirynę i interferon alfa 2b.*

1.2. Jednocześnie kontekst ten uzmysławia doniosłą właściwość analizowanej jednostki. Zdanie (1) reprezentuje grupę typowych kontekstów, w których rzeczownik *sposób* wydaje się, że jest użyty predykatywnie, ponieważ łączy się z konstytuującym wyrażenie zdaniowe składnikiem *jest*, wyznaczając w ten sposób pozycję dla argumentu, któremu predykat ten przypisuje właściwości należące do jego znaczenia. (*Coś jest jakieś, coś jest czymś*). Za Bogusławskim (2005: 23) takie wystąpienie ciągu ‘sposób’ można jednak nazwać quasi-narzędnikiem, który tylko pozornie konstytuuje grupę imienną. Nie można niewątpliwie zaakceptować takiej realizacji akcentowej zdania (1):

(1b) **SPOSOBEM⁵ leczenia WZW typu C jest podawanie pacjentowi rybawiryny i interferonu alfa 2b.*

Poza tym wymóg postpozycyjnego dopełnienia w tym kontekście wyklucza to, by na ciąg ‘sposób’ padł zdaniowy przycisk finalny. Konsekwencją

⁵ W zdaniach (1b) i (1c) miejsce akcentowane zaznaczone zostało czcionką pogrubioną.

tego ograniczenia jest w zasadzie brak negabilności tego elementu w zdaniu, co można uzasadnić tym, że nie można w tego typu zdaniach zastosować procedury kontrastowania eliminacyjnego. Zdania takie jak 1c. wydają się jaskrawie pozbawione sensu:

(1c) ***SPOSOBEM, A NIE PRZYCZYNĄ** leczenia WZW typu C jest podawanie pacjentowi rybawiryny i interferonu alfa 2b.

Ze zdania (1) wynika zatem, że ukryty przez formę gerundialną agens leczy żółtaczkę przez podawanie pacjentowi wskazanych leków, zaś zabiegiem wielce karkołomnym byłaby próba dowodzenia, że podawanie pacjentowi leków stało się przyczyną rozpoczęcia procesu leczenia. Ze zdania (1) wynikałoby więc, że sposób działania to to, jakie zachodzą inne stany rzeczy w związku z owym działaniem w rzeczywistości pozajęzykowej.

1.3. Sam ciąg ‘sposób’ w izolacji nigdy wystąpić nie może. W kontekstach typu (1) wymaganym uzupełnieniem stojącym zawsze w postpozycji jest forma gerundium lub inna odsyłająca do czynności. Zarówno zdania 1d., jak i 1e. muszą być bez kontekstu uznane za dewiacyjne:

(1d) **Sposobem jest podawanie pacjentowi rybawiryny i interferonu alfa 2b.*

(1e) **Najskuteczniejszym sposobem jest podawanie pacjentowi rybawiryny i interferonu alfa 2b.*

Stąd w schemacie ...w taki sposób, że ... uzupełnienie lewostonne, identyfikujące agensa i akcję jest obligatoryjne. Nie ma zatem sposobu bez akcji⁶, ale również akcji *in extenso*, czyli działania z jego realizacją, a nie działania *in abstracto*, bez sposobu, zupełnie zaś innym problemem jest to, czy sposób ten jest uświadomiony czy nie. Okazuje się nawet, że nie można spreprować dewiacyjnego zdania, które tę myśl by ilustrowało, nie narażając się na zarzut, że o inne znaczenie ‘sposobu’ w nim chodzi (‘sposób’ jako pomysł, sprytnie działanie):

⁶ Redukcja rozważań o sposobie do predykatów agentywnych może na tym etapie wydać się nadmiernym uproszczeniem. Jest to jednak punkt wyjścia pozwalający uporządkować problem hierarchii sensów w różnych kontekstach, także w tych z predykatami nieagentywnymi.

- (5) *Zmywa podłogę bez sposobu.
 (6) *Je obiad bez żadnego sposobu.

1.4. Do dewiacji prowadzi również transformacja zdania wyjściowego (1) na (1f), jego poprawność zaś można ocalić, dodając do ciągu ‘sposób’ przymiotnik:

(1f) *Leczył go na żółtaczkę sposobem/ w sposób. Sposobem tym było podawanie pacjentowi rybawiryny i interferonu alfa 2b.

(1g) Leczył go na żółtaczkę typowym sposobem/ w typowy sposób. Sposobem tym było podawanie pacjentowi rybawiryny i interferonu alfa 2b.

Oczywiście w zdaniu (1f) nie chodzi bynajmniej o spryt lekarza, czyli o homonimiczną jednostkę *ktoś robi coś sposobem*. Z zestawienia tych dwóch zdań wynika ważny wniosek, że jednostka *sposób* nie dopuszcza niektórych postaci kwantyfikacji i jest niesamodzielna semantycznie. Co za tym idzie, nie odsyła do rzeczywistości pozajęzykowej, do żadnego stanu rzeczy, który dałby się wyodrębnić jako nietranscendentny – ma bowiem charakter relacyjny. Tę cechę widać również w zdaniu (1h), ponieważ pokazuje ono, że nie jest również możliwa taka transformacja, która wykluczałaby uzupełnienie gerundialne, tworząc typowe dla grup imiennych w układzie *ktoś/ coś jest kimś/ czymś* deskrypcje:

(1h) *Sposób, którym jest podawanie pacjentowi rybawiryny i interferonu alfa 2b, jest bardzo typowy.

Dewiację zaś kasuje dodanie odczasownikowego uzupełnienia:

(1i) Sposób leczenia WZW typu C, którym jest podawanie pacjentowi rybawiryny i interferonu alfa 2b, jest bardzo typowy.

1.5. Wydaje się zatem, że sposób leczenia to samo leczenie, ale leczenie nie traktowane jako abstrakt, lecz takie, któremu można przypisać rozmaite cechy. Skoro zaś można przypisać mu rozmaite cechy, to za Kartezjuszem można powiedzieć, że istnieje, jest konkretne, empirycznie weryfikowalne. Chodzi tu więc o czynność rozumianą *in extenso*, ogarniającą konkretne ele-

menty rzeczywistości, czyli rozmaite stany rzeczy. Dlatego właśnie sposobem czynności nie można nazwać jej cech definicyjnych. Potwierdza tę myśl dewiacja zdania (1j):

(1j) **Sposobem leczenia jest działanie zmierzające do poprawy zdrowia człowieka.*

Sposób więc nie istnieje na poziomie analitycznym, na poziomie niewyznaczoności.

2. Relacja całość : część a relacja czynność : sposób

2.1. Powyższe rozważania wskazują zatem na uzupełnienia prawo- i lewostronne wyrażenia ...*w taki sposób, że...*, które zdaje sprawę z relacji między czynnością i jej realizacją. Według Leibniza (1975: 31) *consuspendentia vel correquisita* (współzależniące, współniezbędne) to takie czynniki, że gdy nie zajdą one wszystkie, nie zajdzie w rezultacie dany stan rzeczy. Zatem zbiór wszystkich czynników współniezbędnych byłby czynnikiem niezbędnym. Mówiąc o *sposobie*, opowiadamy o realizacji czynności, dzielimy więc ją na części. Jak pisze Anna Wierzbicka w „Dociekaniach semantycznych” (1969: 152) opis zawsze dzieli to, co ma być opisane na części, lecz nigdy nie może być traktowany jako prosta suma tychże części. Chcąc zatem mówić o sposobie wykonywania jakiejś czynności, musimy tę czynność opisać – typowymi przecież tekstami odnoszącymi się do sposobu są instrukcje, przepisy czy procedury prezentujące zestaw następujących po sobie zmian odpowiadających kryteriom definicyjnym danej czynności. Taki opis nigdy jednak nie będzie pełny, bo przedstawiał będzie tylko to, co swoiste, co wybrał z całości akcji ten, kto ją opisuje. Językową realizacją omawianej relacji są poniższe zdania:

(7) *Zwycięska Punia prosi, byśmy dali jej spróbować to, co jemy w taki sposób, że siada przy nas, gdy jemy posilek, pyszczek kładzie na nogach córki lub syna – opowiada pani Alina. (Korpus PWN)*

(8) *Na pistolecie obie dłonie układa się w taki sposób, że lewa kantem odciąga kurek, a w tym czasie prawa prostuje lufę do poziomu. (Korpus PWN)*

(9) *Konstytucyjny system pojęć arytmetycznych mógłby zostać podany na przykład w ten sposób, że wszystkie pojęcia arytmetyczne zostałyby krok po kroku wyprowadzone z podstawowych pojęć liczb naturalnych i bezpośredniego następnika.* (R. Carnap, *Logiczna struktura świata*, Warszawa 2009)

Dane empiryczne więc zdają się potwierdzać przyjętą hipotezę. O uproszczeniu jednak łatwo, ponieważ dopełnienia propozycjonalne w analizowanym schemacie nie tylko, że nie muszą realizować relacji całość : część, nie muszą należeć więc do możliwego opisu akcji, lecz także mogą być rozmaitymi wypowiedzeniami dotyczącymi rezultatu czynności czy nawet opisującymi emocje, wrażenia wywołane ową akcją, por.:

(10) *Rozmowa na wizji musi być prowadzona w taki sposób, że politycy będą mówić prawdę, bez owijania w bawelnę.* (Korpus PWN)

(11) *W grudniu 1973 r. zostałem uderzony przez nieprawidłowo wyprzedzający mnie autobus marki "Jelcz" w taki sposób, że nadwozie mego pojazdu zostało zakwalifikowane przez rzeczoznawcę PZM do wymiany.* (Korpus PWN)

(12) *Piotrek zmywa naczynia w taki sposób, że mnie to denerwuje.* (Korpus PWN)

2.2. W zacytowanych zdaniach realizujących ten sam schemat: *ktoś coś robił/ zrobił w taki sposób, że...* dopełnienia propozycjonalne pozostają w różnych relacjach do głównego predykatu, stąd pojawia się wątpliwość, czy można tu mówić o monosemiczności, czy może zrewidować należy wcześniejsze założenia i szukać wspólnego mianownika wszystkich tych realizacji. Między wypowiedzeniami (7)–(9) i (10)–(12) rysuje się jednak wyraźna opozycja. W przeciwieństwie do zdań (10)–(12), zdania (7)–(9) dają się bowiem przetransponować na zdania o schemacie *ktoś robi coś tak: ..., czy ktoś robi coś w następujący sposób:*

(7a) *Punia prosi, byśmy dali jej spróbować to, co jemy, tak (w następujący sposób): siada przy nas, gdy jemy posiłek, pyszczek kładzie na nogach córki lub syna.*

(8a) *Na pistolecie obie dłonie układa się tak (w następujący sposób): lewa kantem odciaga kurek, a w tym czasie prawa prostuje lufę do poziomu.*

Ciąg ‘tak’ musi tu być traktowany jako zaimek wskazujący, jako zapowiedź tego, że sposób robienia czegoś zaraz zostanie opisany bądź wskazany (albo zobacz, jak Punia prosi o obiad, albo posłuchaj mojej opowieści/mojego opisu), podobną funkcję pełni tu ciąg *w taki sposób, że*. Jak zauważa Jadwiga Wajszczuk (1997: 41), włącznik ‘że’ pełni natomiast głównie funkcje powierzchniowe wyrażania podrzędności, argumentem potwierdzającym ten sąd wydaje się obserwacja, że w wielu językach nie można znaleźć odpowiedników polskiego ‘że’. Otwiera on miejsca dla zdania faktycznie tylko z prawej strony, obecność lewego zdania implikuje jedynie biernie. Nie tyle więc łączy jakieś zdanie z innym zdaniem, co właściwie włącza je w strukturę jakiegoś zdania. Z punktu widzenia opozycji *spójniki vs. włączniki* bardzo ważne jest spostrzeżenie Wajszczuk, że pozycja otwierana przez predykat dla jakiegoś zdania może być wypełniona w planie formalnym przez markujący ją prosentencjalny zaimek kataforyczny – to od niego uzależniona jest relacja między połączonymi zdaniami. Jak dalej pisze Wajszczuk, włączniki typu ‘że’, ‘żeby’, ‘czy’ są skrajnie niesamodzielne, bardzo silnie uzależnione od kontekstu. W tym samym kierunku prowadzą obserwacje użyć z korelatem niesubstantywnym: [tak], że; [taki], że. Fakt, że to kontekst niejako steruje relacją między zdaniami, jest szczególnie istotny dla badanych wypowiedzeń (7) – (12), ponieważ element *w taki sposób* jest tu nieusuwalny, bo nie jest konotowany przez predykat główny – to od niego więc zależy owa relacja, stąd dewiacja zdania (8b):

(8b) **Na pistolecie obie dłonie układa się, że lewa kantem odciąga kurek, a w tym czasie prawa prostuje lufę do poziomu.*

Inaczej niż w zdaniach, w których predykaty konotują swoje argumenty:

(13) *Nie wątpię [w to], że potrafisz./ Nie przypomniał sobie [tego], że już czytał./ [Temu] że się nie zgodziłaś, wcale się nie dziwię.* (za: Wajszczuk 1997)

2.3. W tym miejscu należy przypomnieć, że w interesującym mnie układzie zdań ...*w taki sposób, że* ...elementem, który nie jest negabilny jest sam ciąg ‘sposób’, por. (1b) i (1c), to wokół niego powstaje układ tematyczno-rematyczny treści. Oczywiście wyjątkiem jest tu sytuacja, gdy zanegowany jest predykat główny i z tego układu wynika, że ktoś czegoś nie robił w ogóle,

bądź zanegowany jest agens (ktoś inny robił to coś). W zdaniu (7) konstrukcja ... *w taki sposób, że* ... staje się zapowiedzią precyzacji tego, co powiedziane w zdaniu nadrzędnym, co przede wszystkim zdaje sprawę z tworzącej się hierarchii informacji. Kontekst lewostronny ujmuje akcję holistycznie, zaś kontekst prawostronny, o czym była już mowa, jest opisem stanów rzeczy, które ta akcja ogarnia. Stąd rozczłonkowanie aktualne zdań tego typu może przybrać różne postaci, a negacja tego zdania może prowadzić do różnych interpretacji:

(7b) *Nieprawda, że Punia prosi, byśmy dali jej spróbować to, co jemy, w taki sposób, że siada przy nas, gdy jemy posiłek, pyszczek kładzie na nogach córki lub syna.*

Negacją bowiem może być objęty element dopełnienia propozycjonalnego bądź całe dopełnienie propozycjonalne, wówczas po prostu zmienia się opis sposobu – sposób okazuje się więc inny:

(7b.a) *Punia prosi, byśmy dali jej spróbować to, co jemy, NIE w taki sposób, że siada przy nas, gdy jemy posiłek, pyszczek kładzie na nogach córki lub syna, lecz prosi zupełnie inaczej (skacze i szczeka).*

W tym zatem przypadku zanegowana jest sama informacja dotycząca tego, jak realizowana jest czynność, co jest weryfikowalne empirycznie. Możliwa jest ponadto taka aktualizacja treści, kiedy negacji podlega sama czynność główna, bez eliminacji pozostałych części zdania:

(7b.b) *Punia, w taki sposób, że siada przy nas, gdy jemy posiłek, pyszczek kładzie na nogach córki lub syna, NIE prosi, byśmy dali jej spróbować to, co jemy, lecz zabiega o naszą uwagę.*

Wydaje się, że działanie negacji jak w (7b.b) jest możliwe dzięki wskazanej wyżej relacji $c \text{ z } \acute{e} \acute{s} \acute{c} : c \text{ a } \acute{l} \acute{o} \acute{s} \acute{c}$, która jest istotą pojęcia sposobu. Dzięki opisowi bowiem nie definiujemy czynności czy jej nie identyfikujemy, lecz wskazujemy na jej przejawy, stąd dewiacja spreparowanego zdania (7c) (por. (1j)), w którym została wykorzystana definicja jednostki *ktoś prosi o coś kogoś* z ISJP:

(7c) * *Punia prosi, byśmy jej dali spróbować to, co jemy, w taki sposób, że daje nam znać, że chce, byśmy jej dali spróbować to, co jemy.*

Różne czynności mogą mieć przecież takie same przejawy, a dopiero ich idealna suma, która nigdy nie może być zrealizowana bez uniknięcia regresu nieskończonego, tworzy czynność. Nazwanie akcji jest zatem czymś w rodzaju syntezy, podczas której uruchamia się wiedzę o modusie takiej akcji. (Egzemplifikacją tej relacji może być dziecięca zabawa polegająca na tym, że obserwujemy czyjeś zachowanie i musimy odgadnąć, co ten ktoś robi.)

2.4. Przedstawionej w punktach (7a), (8a) transformacji z zaimkiem wskazującym ‘tak’ nie poddają się natomiast konteksty (3) i (4), taka próba skazana jest na niepowodzenie:

(10a) **Rozmowa na wizji musi być prowadzona tak (w następujący sposób): politycy będą mówić prawdę, bez owijania w bawelnę.*

(11a) **W grudniu 1973 r. zostałem uderzony przez nieprawidłowo wyprzedzający mnie autobus marki „Jelcz” tak (w następujący sposób): nadwozie mego pojazdu zostało zakwalifikowane przez rzeczoznawcę PZM do wymiany.*

(12a) **Piotrek zmywa naczynia tak: mnie to denerwuje.*

Dopełnienie propozycjonalne w zdaniu (10) mówi, jak można domyślić się z kontekstu, o pożądanym efekcie wywołanym w czasie akcji przeprowadzonej w jakiś konkretny, być może sprytny, być może przemyślany sposób, w zdaniu (11) zaś o rezultacie akcji. Konteksty (7) i (8) tym więc różnią się od dwóch przytoczonych powyżej, że po ich wysłuchaniu nie zareagowalibyśmy pytaniem: *Ale w jaki sposób Punia prosi o obiad? Ale w jaki sposób układa się ręce na pistolecie?* Taka reakcja wydaje się mało prawdopodobna. Raczej, jeśli kogoś nie satysfakcjonuje opis akcji, będzie pytał: *I co dalej?* bądź prosił o dalsze uszczegóławianie opisu sposobu: *Ale w jaki sposób odciągnąć kurek? Ale czy robiła coś jeszcze?* Wiedza na temat sposobu została uzyskana, choć nigdy nie będzie to wiedza pełna. W kontekstach (10)–(12) sposób jest niejako dorozumiany, czy lepiej presuponowany – wszystko przecież jest robione w jakiś sposób. Ciąg ‘sposób’ w tych zdaniach służy raczej zwróceniu uwagi na to, że chodzi o czynność konkretną, czynność o nadanej referencji, i pojawia się po to, by wskazać na operację nie

opisywania, a nadawania cech. W kontekstach (7), (8) wyrażenie ...*w taki sposób, że* ... implikuje relację całość : część. W zdaniach (10), (11) i (12) całość : całość. Argumentem, który to potwierdza, może być znów uwaga cytowanej już Jadwigi Wajszczuk (1997: 41 i n.), zgodnie z którą tzw. zapowiedniki zespolenia o charakterze zaimkowym zdradzają tendencję do umocnienia swojej pozycji, dopuszczając z kolei pominięcie określającego przez siebie pełnoznacznego składnika:

(14) *Podszedł do sprawy tak [sprytnie], że wszystkich zadowolil.* (za: Wajszczuk 1997)

Zdanie (14) bez zmiany sensu można przetransponować na zdanie z omawianą konstrukcją ...*w taki sposób, że*...

(14a) *Podszedł do sprawy w taki sposób, że wszystkich zadowolil.*

(14b) *Podszedł do sprawy w taki sprytny sposób/ tak sprytnie, że wszystkich zadowolil.*

Oczywiście w kontekście wyjściowym nie musi chodzić o sposób sprytny, ale na pewno o sposób jakoś oceniany – o tym, czy oceniany jest pozytywnie, czy negatywnie decydują czynniki pozasemantyczne. Dewiacyjne dlatego wydają się zdania (10b) i (11b), w których dopełnienie propozycjonalne niejako narzuca określenie jakości wykonywanej akcji:

(10b) **Rozmowa na wizji musi być prowadzona w taki niekontrolowany sposób, że politycy będą mówić prawdę, bez owijania w bawełnę.*

(11b) **W grudniu 1973 r. zostałem uderzony przez nieprawidłowo wyprzedzający mnie autobus marki „Jelcz” w taki mało inwazyjny sposób, że nadwozie mego pojazdu zostało zakwalifikowane przez rzeczoznawcę PZM do wymiany.*

Z dewiacji zdań (10b) i (11b) wynika, że zachodzi w nich proces wewnętrznej adverbializacji, rozumianej jako proces nadawania cech czynnościom. Na podstawie dopełnień propozycjonalnych mówiący może wnioskować, jaką cechą można przypisać całej akcji, czyli akcji traktowanej jako całość. Chodzi więc o przysłówkę, czyli o nadawanie cechy, a nie o opisy-

wanie. O operacji tego typu pisze Bogusławski (2005: 41), zestawiając wyrażenie z tzw. quasi-narzędnikiem: *zręcznym ruchem* z przysłówkiem jakościowym: *zręcznie*. Analiza porównawcza kontekstów z tymi wyrażeniami doprowadza do wniosku, że nawet jeśli mowa jest o ruchu, potocznie kojarzonym z jednym z wielu elementów akcji, to ów *zręczny ruch* dotyczy akcji ujętej *en bloc*. Bogusławski ponadto pisze: (...) *zręczność to wszystko, o co tutaj chodzi. Skoro zhipostazowany „ruch” ma tylko jedną właściwość (zręczność), to nie ma żadnej, bo cokolwiek istnieje, musi mieć więcej niż jedną właściwość; jeżeli coś nie ma różnych właściwości, to nie istnieje, to nie ma żadnych właściwości*. Podobnie jest w zdaniach (10) – (12), nie przekazują one informacji o sposobie, a o jego jakości. Owe wnioski potwierdza obserwacja negacji. Zanegowanie informacji przekazywanych przez dopełnienie propozycjonalne w zdaniu (7) (*Punia prosi **nie** w taki sposób, że siada przy nas, pyszczek kładzie na nogach córki lub syna.*) jest ustaleniem faktu, że czynność przejawiała się w innych zachowaniach Puni niż to, że przy kimś siadała, kładła komuś pyszczek na nogach. Negacja zaś ogarniająca całość dopełnienia w zdaniach (10) (forma zdania została celowo zmieniona, ponieważ czasownik modalny zaciemniałby to, o co chodzi w rozważaniach) i (11) nie dotyczy sposobu jako takiego, czyli tego, jak akcja była realizowana, ale problemu szukania cech tego sposobu. W tego typu konstrukcjach chodzi o szukanie argumentów potwierdzających taką a nie inną ocenę bądź kwalifikację sposobu.

(10c) *Rozmowa na wizji była prowadzona **NIE** w taki sposób, że politycy mówili prawdę, bez owijania w bawełnę, **bo wszystko, co mówili, było kłamstwem. Z tego wynika, że rozmowa była prowadzona źle.***

(11c) *W grudniu 1973 r. zostałem uderzony przez nieprawidłowo wyprzedzający mnie autobus marki „Jelcz” **NIE** w taki sposób, że nadwozie mego pojazdu zostało zakwalifikowane przez rzeczoznawcę PZM do wymiany, **bo nadwozie w ogóle nie uległo uszkodzeniu. Z tego wynika, że uderzenie nie było silne.***

2.5. Wydaje się więc, że konstrukcja: *ktoś coś zrobił w taki sposób, że ...* w kontekstach 10. i 11. znaczy tyle co: *ktoś coś robi, mówiąc ci, że w związku z tym robieniem zaszło X, chcę, żebyś wiedział, jak oceniam to robienie (możesz się ze mną nie zgodzić).*

(15) *Ktoś robi coś1 w taki sposób, że zachodzi coś2 = Ktoś robi coś1 i mówiąc ci, że w związku z tym robieniem zachodzi coś2, chcę, żebyś wiedział, jak oceniam to robienie.*

Robienie jest tu ujęte jako proces, jako całość. Natomiast ta sama konstrukcja w odniesieniu do kontekstu (7) czy (8) może być ujęta w formułę:

(16) *Ktoś robi coś1 w $T(n - m)$ w taki sposób, że w $T(n - m)$ robi coś 2 i ... coś ∞ = Ktoś robi coś1 w $T(n - m)$ i w $T(n - m)$ robi coś 2 i ... coś ∞ , gdyby nie robił czegoś (2 - ∞), nie robiłby czegoś1.*

Powyższa formuła oparta została na tym, by wskazać równoczesność – chodzi o ten sam interwał czasowy (nie może on być dookreślony, bo przecież wyznaczenie granic czasowych nie jest możliwe inaczej jak zaistnieniem zdarzenia, które jest finałem procesu, albo rozpoczęciem innego procesu nie współistniejącego). Chodzi również o relację CAŁOŚĆ : CZĘŚĆ. Owa część może być rozdrabniana, zmierzając do nieskończoności, chodzi również o to, że suma wszystkich części jest w istocie robieniem, o które chodzi.

2.6. Poza tym najistotniejszą różnicą między omawianymi dwoma typami użyć jest działanie negacji na kontekst lewostronny. Dla przypomnienia, w kontekstach (7) i (8) centralnym nienegabilnym wyrażeniem jest sam sposób, wokół którego hierarchicznie aktualizowane są wszystkie inne informacje: raz do dictum tematycznego należy określenie czynności z jej agensem, innym razem opis sposobu. Dla kontekstów (10) i (11) efekt negacji jest inny:

(10d) *Dziennikarz X prowadził na wizji rozmowę w taki sposób, że politycy mówili prawdę, bez owijania w bawełnę.*

(10e) *Nieprawda, że dziennikarz X prowadził na wizji rozmowę w taki sposób, że politycy mówili prawdę, bez owijania w bawełnę.*

Co oczywiste, negacji może podlegać element dopełnienia, a ta negacja wpływa na określenie jakości sposobu, co zostało przedstawione w punkcie (10c), (11c). Wydaje się natomiast, że wyrażenie ...w taki sposób, że..., w którym zaimek *taki* nie może być traktowany jako wskaźnik odsyłający do charakterystyki bezpośredniej, lecz jako zaimek kataforyczny mówiący

o jakości sposobu, tematyzuje samą czynność. Innymi słowy musi ona być określona, co wydaje się oczywiste, ponieważ można mówić o jakości czegoś zidentyfikowanego, stąd nie jest możliwy układ podobny do zdania (7b.b) Wskazuje na to nienaturalność zdania (10e.a) czy (10e.b) z przyciskiem zdaniowym na sam predykat główny:

(10e.a) **Dziennikarz X w taki sposób, że politycy mówili prawdę, bez owijania w bawełnę, NIE prowadził na wizji rozmowy, lecz spisywał biografię.*

(10e.b) *Dziennikarz X PROWADZIŁ na wizji rozmowę w taki sposób, że politycy mówili prawdę, bez owijania w bawełnę.*

Oczywiście możliwe jest kontrastowanie w celu uzupełnienia informacji, doprecyzowania, ale jest to odrębne zagadnienie.

2.7. Tę samą zależność dotyczącą związania wyrażenia z predykatem głównym można wskazać między strukturą tematyczno-rematyczną wypowiedzeń z przysłówkami jakościowymi (*pisze pięknie, mówi płynnie*) a przysłówkami nazwanymi przeze mnie quasi-opisującymi (*je obiad na stojąco, ogląda film na leżąco, zmywa podłogę na kolanach*) (Kościerzyńska 2012: 71–81). Analiza struktury tematyczno-rematycznej potwierdza zatem, że można mówić o bifunkcyjności wyrażenia *...w taki sposób, że...* (*...tak, że...*). Jest ona bowiem powierzchniowym wskaźnikiem dwóch różnych relacji.

2.8. Powyższej tezy nie falsyfikuje układ, w którym dopełnienie propozycyjalne odsyła do stanów rzeczy, dzięki którym akcja jest realizowana, a przy predykanie głównym stoi określenie jakościowe:

(7d) *Punia prosi, byśmy jej dali spróbować to, co jemy, w taki sprytny sposób, że siada przy nas, gdy jemy posiłek, pyszczek kładzie na nogach córki lub syna.*

Argument nieprzedmiotowy prawostronny pełni w powyższym kontekście tę samą funkcję, co w przypadku zdań (10)–(12). Jest zatem uzasadnieniem jakości, która została wcześniej wprowadzona do wypowiedzenia. Z możliwego opisu akcji (w (7d) chodziłoby o opis takich zachowań Puni,

które są prośzeniem) jest zatem wyselekcjonowane to, co potwierdzi ocenę. Tu akcja więc jest potraktowana holistycznie. Realizowana jest zatem relacja *c a ł o ś ć* : *c a ł o ś ć*. Natomiast pojawienie się przymiotnika, dzięki któremu zachodzi proces adverbializacji, czyli nadawania cech czynności (w analizowanym kontekście chodzi o *sprytne prośzenie*, *prośenie w sprytnej sposób*), powoduje, że zanegowanie predykatu głównego, jak w (7 b.b), jest niemożliwe i tym samym prowadzi do negacji:

(7d.a) * *Punia w taki sprytnej sposób, że siada przy nas, gdy jemy posiłek, pyszczek kładzie na nogach córki lub syna, NIE prosi, byśmy dali jej spróbować to, co jemy, lecz zabiega o naszą uwagę.*

3. Bifunkcyjność wyrażenia ...w taki sposób, że ...

3.1. Wyrażenie ...w taki sposób, że ...otwiera miejsca dla argumentów nieprzedmiotowych, zdając sprawę z łączącej ich relacji. Ta relacja jednak może mieć dwojaki charakter, dzięki czemu treść w analizowanych wypowiedzeniach jest różnie hierarchizowana. W wyróżnianiu owych relacji skutecznym narzędziem okazało się badanie struktury tematyczno-rematycznej kontekstów.

3.2. Pierwszy układ treści, realizujący relację *c a ł o ś ć* : *c z ę ś ć*, schematycznie można wyrazić następująco:

(mówię o tym robieniu)

ktoś robi coś w taki sposób, że

W tym przypadku aktualizacja jest dowolna. Rematem może być zarówno ktoś (agens), czynność główna (skonkretyzowana czynność) bądź to, do czego odsyła zaimek kataforyczny jako zaimek wskazujący. Element *ktoś robi coś* traktowany jest tu jako miejsce walencyjne selekcyjnie ograniczające wypełnienia do akcji. Drugim zaś miejscem walencyjnym staje się dopełnienie propozycjonalne wyrażone schematycznie: *mówię o tym robieniu*, co zapowiada opis akcji wprowadzony przez *że*. Przez tę frazę ograniczony jest temat wypowiedzi do opisu procesu, a nie na przykład rezultatów czy efektów. Celowo nie użyłam tu jednostki: *mówię o tym robieniu, że ...*, bo to

skazałoby formułę na regres nieskończony – chodzi bowiem o takie mówienie, które implikuje pewną wiedzę o ... (Bogusławski 2005: 142). Magdalena Danielewiczowa wyraźnie rozdziela dwie jednostki: *wiedzieć o ...* i *wiedzieć o czymś, że ...* (Danielewiczowa 2002: 14–20). Druga wobec pierwszej jest prostsza, ponieważ jednostka *wiedzieć o ...* zakłada przekazywanie wiedzy, czyli to, że ktoś już wie o czymś, że. W mojej formule jest podobnie. Danielewiczowa mówi, co zresztą jest często podnoszone w literaturze, że mówienie implikuje wiedzę, czyli najmocniejszy stan epistemiczny stojący w opozycji wobec sądzenia, które należy usytuować w polu niedostatecznej wiedzy. W *mówieniu o tym robieniu* jest niejako zawarta informacja, że ktoś już wie o tym robieniu, ważne staje się więc samo mówienie, mówienie właśnie, a nie wskazywanie.

3.3. Drugi układ treści natomiast, realizujący relację *c a ł o ś ć* : *c a ł o ś ć*, można schematycznie zapisać jako:

(mówię o tym sposobie)

ktoś robi (to) coś w taki sposób, że

W tym przypadku wskazanie argumentu predykatu podstawowego *coś* ma zaznaczyć, że predykat ten jest nierozzerwalnie połączony ze sposobem – czynność musi więc być ustalona.

Wnioski: ciąg *...w taki sposób, że...* jest w kontekstach, w których się pojawia, bifunkcyjny. Może odsyłać do samej konkretnej czynności zachodzącej w rzeczywistości pozajęzykowej (*to i to jest sposobem czegoś; ktoś coś robi w taki sposób, że...*), może być również jednostką operacyjną służącą przypisywaniu czynności cech, czyli służącą adiektywizacji (*ktoś coś robi w jakiś sposób, ktoś coś robi w taki sposób, że...*). O tym, aby mówić o bifunkcyjności omawianego wyrażenia, a nie o operacji, w przypadku której można by opisać regularne zmiany znaczenia (Bogusławski 1988), przekonuje kontekst (7d). Pokazuje on bowiem, że sformułowanie ogólnej formuły, według której tworzone byłyby uzupełnienia należące to do jednego schematu, to do drugiego, jest niemożliwe i w dużej mierze zależy od interpretacji całości w kontekście – raz nadawca opisuje sam sposób, innym razem natomiast z tego opisu wybiera to, co będzie dla niego argumentem potwierdza-

jącym wcześniej wypowiedziany sąd o sposobie. O regułę zatem niezwykle trudno. Badana sekwencja ...*w taki sposób, że*... zdaje bowiem sprawę z tego, że wyrażenia z ciągiem 'sposób' tworzą wielopoziomowe struktury, gdzie pojęcie wyjściowe, czyli pojęcie sposobu, jest rozmaicie wykorzystywane.

Objaśnienia skrótów

- ISJP– Bańko M. (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- SJPDor – Doroszewski W. (red.), 1958–1969, t. 1–11, *Słownik języka polskiego*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- SJPSzym – Szymczak M. (red.), 1995, *Słownik języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- SWJP– Dunaj B. (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa: Wilga.
- USJP– Dubisz S. (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Bibliografia

- APRESJAN J., 2000, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- BOGUSŁAWSKI A., 1973, *O rozczłonkowaniu treściowym wypowiedzenia*, w: M. R. Mayenowa (red.), *Semiotyka i struktura tekstu*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 63–70.
- BOGUSŁAWSKI A., 1977, *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- BOGUSŁAWSKI A., 2003, *Aspekt i negacja*, Warszawa: TAKT.
- BOGUSŁAWSKI A., 1988, Preliminaria gramatyki operacyjnej, *Polonica XIII*, s. 163–223.
- BOGUSŁAWSKI A., 2005, *O operacjach przysłówkowych*, w: M. Grochowski (red.), *Przysłówki i przyimki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, s. 15–44.
- BOGUSŁAWSKI A., 2005a, Do teorii czasownika „powiedzieć”, *Polonica XXIV–XXV*, s. 139–157.
- CHOJAK J., 2009, *Zrozumieć „jak”. Studium składniowo-semantyczne*, Warszawa: BEL Studio.

- DANIELEWICZOWA M., 2001, Miejsce przyłożenia głównego akcentu zdaniowego a znaczenie czasowników epistemicznych, *Prace Filologiczne XLVI*, s. 133–145.
- DANIELEWICZOWA M., 2002, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- DIRVEN R., VERSPOOR M., 1998, *Cognitive Exploration of Language and Linguistics*, Amsterdam: Benjamins.
- GROCHOWSKI M., 1980, *Pojęcie celu. Studia semantyczne*, Warszawa: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1975, *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- JODŁOWSKI S., 1977, *Podstawy polskiej składni*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1963, *Zarys składni polskiej*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- KOŚCIERZYŃSKA J., 2012, Przysłowki mówiące o sposobie robienia czegoś na tle określeń jakościowych czynności, *LingVaria VII*, nr 1 (13), s. 71–81.
- LEIBNIZ G. W., 1975, Tabulae definitionum, w: E. Janus (red.), *Słownik i semantyka. Definicje semantyczne*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 8–89.
- SUDUJKO T., 2003, Próba opisu semantycznego wielosegmentowych jednostek leksykalnych z komponentem ‘tak’, *Polonica XXI*, s. 105–139.
- SZOBER S., 1959, *Gramatyka języka polskiego*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- WAJSZCZUK J., 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- WIERZBICKA A., 1969, *Dociekania semantyczne*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Manner as a relational quantity. The thematic-rhematic structure of sentences based on the pattern: ‘...w taki sposób, że...’

(summary)

The article discusses Polish sentences which are based on the same pattern: ‘...w taki sposób, że...’. The semantic analysis of phrases with the sequence *sposób* ‘manner’ has shown that the basic context for the concept of a way, or manner, of doing something accounts for the relational character of this idea. The relation in question occurs between the action, which is mentioned in a sentence, and its description. This meaning can be found/indicated thanks to the thematic-rhematic structure of sentences which distinguishes two functions of ‘...w taki sposób, że...’: expressing the process of doing something, and expressing the manner of doing the thing in question.